

DRUGIE ŻYCIE KRYSI

Dyskoteka rozkręciła się na całego. Na parkiecie królowała Krysia. Nie chciało się wierzyć, że to osoba, której bez żadnych trudności przyznano pierwszą grupę inwalidzką. Jak to się stało, że ta kobieta zaledwie w średnim wieku doprowadziła się do takiego stanu? Nie miała czasu, by zainteresować się własnym zdrowiem wskutek ciężkiej choroby męża. Musiała wozić go na wózku, myć, ubierać, przenosić z łóżka na wózek i z powrotem.

Gdy owdowiała, wyglądało na to, że wkrótce podąży za nim. Konieczne okazało się usunięcie macicy i jajników, co wtrąciło ją w nagłą, przedwczesną menopauzę. Cały organizm rozregulował się. Zaatakowała ją choroba gośćcowa stawów, choroba Reynouda (gośćcowa niedokrwienie rąk), pojawiła się nadczynność tarczycy, uchyłki jelita grubego.

Poznawanie organizmu

Krysia nie zgodziła się jednak czekać na śmierć. Wierzyła, że da się odbudować jej siły. Zaczęła uczęszczać na comiesięczne wykłady lekarzy – naturalistów organizowane przez firmę For Ever produkującą naturalne preparaty.. Dowiedziała się, jak rozpoznać, których pierwiastków brakuje w organizmie, które organa są osłabione: np. małe „ fasolki” na nosie w sąsiedztwie oczu świadczą o złej pracy wątroby, białe wykwity na paznokciach – o braku cynku itd.

W wyniku wnikliwej obserwacji swego organizmu zaczęła stosować najlepsze dla niej suplementy. Zażywała sporządzony według chińskiej receptury preparat składający się z lukrecji i kolcowoju. Lukrecja gruntownie oczyszcza wątrobę, poprawia wzrok, stan skóry, włosów. Kolcowój to bardzo silny antyutleniacz. Wskutek tego, że w trakcie procesu produkcji lukrecja zostaje pozbawiona szkodliwych glicerydów, preparat można używać przez dłuższe okresy czasu. Dzięki temu specyfikowi ustąpiły wszystkie dolegliwości gośćcowe.

Wprowadziła też Krysia do swej diety elementy, które wzmacniały i odnawiały ustrój. Na drugie śniadanie np. jada pyłek kwiatowy – magazyn sił życiowych rośliny – z jogurtem, siemieniem lnianym, prażoną soją, orzechami i rodzynkami. Zamiast soli

używa mieszanki wyprażonego i zmielonego siemienia lnianego, słonecznika i sezamu oraz ziela majeranku, tymianku i oregano ze szczyptą soli kamiennej. Mieszanka ta znakomicie „ czyści” jelita.

Bomba w głowie

Wszystkie dolegliwości Krysia ustępowały. Z wyjątkiem z pozoru mało ważnego objawu: czucie prawej strony ciała było inne niż lewej. Zaburzone też było widzenie prawego oka i słyszenie prawego ucha. Skierowano ją na EEG, który wykazał zmiany w płacie czołowym mózgu spowodowane tym, że tętniak jednej z głównych tętnic mózgowych uciskał splot nerwowy. Lekarz, który obejrzał te wyniki, nie chciał już jej wypuścić do domu – taki tętniak to prawdziwa bomba, która w każdej chwili może eksplodować w głowie.

Krysia przeszła skomplikowaną, nader niebezpieczną operację. Przez tętnicę udową wprowadzono do jej tętnicy mózgowej pół metra platynowej sprężyny, co spowodowało, że przez tętnicę tą przestała płynąć krew, a więc nie wytwarzało się tam ciśnienie. Dzięki temu tętniak przestał grozić pęknięciem, ale też tętnica mózgowa – jedna głównych z tętnic mózgowych stała się niedrożna i mniejsze tętnice musiały przejąć funkcję zaopatrzenia połowy mózgu w krew. Aby zapewnić sobie sprawne funkcjonowanie, Krysia zaczęła stosować dwa razy do roku kurację mleczkiem pszczelim, które nie tylko rozszerza naczynia krwionośne, ale też regeneruje wszystkie komórki ustroju, podnosi jego odporność, normalizuje pracę tarczycy i serca oraz łagodzi objawy menopauzy. Na zmianę z mleczkiem używa też sporządzonej według receptury chińskiej mieszaniny wyciągu z miłorzębu japońskiego z wyciągami z innych ziół takich jak cytryniec chiński czy rdest wielokwiatowy. Dzięki zmiksowaniu wyciągów preparat poprawia nie tylko pracę mózgu, lecz także i innych organów – głównie nerek.

Nie było już niebezpieczeństwa dla życia. Można by powiedzieć, że wszystko jest w porządku, gdyby nie to, że interwencja chirurgiczna w okolicy mózgu spowodowała, że Krysia miewała wymioty i zawroty

głowy, które nieraz unieruchamiały ją na ulicznej ławce na całe godziny. Widząc kobietę siedzącą na ławce, która najwyraźniej nie była w stanie podnieść się i utrzymać się na własnych nogach, ludzie popatrywali na nią dziwnie biorąc ją za pijaczkę. Długo nieraz musiała czekać aż jakaś dobra dusza zorientowała się, że nie jest pijana tylko chora i pomogła jej dostać się do domu. Wydawało się, że nic się nie da zrobić.. Lekarz, który ją operował, powiedział jej, że powinna się cieszyć, że ma tylko takie zaburzenia, poddając się tej operacji ryzykowała bowiem, że będzie sparaliżowana, a nawet, że jej nie przeżyje. Więc, jak tłumaczył, powinna się cieszyć z tego, że jest tak jak jest. Ale ona się nie cieszyła, chciała żyć normalnie.

Spotkanie z qi gong

Ponieważ medycyna akademicka nie mogła jej pomóc, zaczęła szukać poza tą medycyną. Głęboko wierzyła, że znajdzie jakieś remedium, które pozwoli jej wrócić do normy. Z jakiejś publikacji dowiedziała się o ćwiczeniach qi gong stylu Lecący Żuraw. Nie mogła jednak złapać kontaktu z kimś, kto je uprawia i jest w stanie pokazać jej, jak się to robi. Podano jej wprawdzie telefon Eli Kałużnej – jednej z pierwszych naszych instruktorek. Ela jednak właśnie wyjechała za granicę.

W Poznaniu, gdzie mieszka Krysia, jest wprawdzie kilka grup, które ćwiczą Lecącego Żurawia, ale ona jakoś nie mogła na nie trafić. Minęło kilka miesięcy, zanim znalazła jedną z nich. Natychmiast zaczęła się uczyć. Ćwiczenia weszły do codziennego repertuaru jej zajęć tak jak mycie zębów czy jedzenie posiłków. Po roku systematycznego uprawiania qi gong przestały Krysię prześladować zawroty głowy, mdłości, zachwianie równowagi. Kiedy przyjechała na pierwszy obóz prowadzony przez mistrza Liu Zhongchuna, dosłownie poczuła, jak jej urosły skrzydła – mogła nie tylko normalnie chodzić, ale też biegać, skakać, tańczyć. Oczywiście wie o tym, że do końca życia będzie musiała codziennie wykonywać ćwiczenia qi gong. To jednak tym lepiej – będzie się mogła podzielić radością z ich wykonywania z osobami, wobec których podobnie jak wobec niej medycyna akademicka wyczerpała swoje możliwości. Ostatnio właśnie Krysia uzyskała tytuł instruktora qi gong stylu Lecący Żuraw...

WALERIA MIKOŁAJCZYK